Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 1 października 1927. Nr. 116

Epidemja samobójstw.

Jaka ich przyczyna?

W ostatnich latach wypadki samobójstw mnożą się w sposób zastraszający, przybierając charakter wprost epidemiczny. Gazety prawie codzień notują wypadki samobójstw na swych łamach. W najrozmaitszy sposób giną ludzie samobójczo: przez zażycie trucizny, przez zastrzelenie się, rzucanie się do wody, skoczenie z okna — ze szczytu gór itd., w niektórych wypadkach nawet w sposób bardziej wyrafinowany i pomysłowy, jak to miało miejsce w Warszawie — gdzie desperat życiowy pozbawił się życia za pomocą prądu elektrycznego. Uciekają od życia młodzi i starzy, ubodzy i w dostatnich stosunkach żyjący, mężczyźni i kobiety, chorzy i zdrowi. Osobną kategorję stanowią w ostatnich czasach samobójstwa w szeregach młodzieży szkolnej, z powodu otrzymania bądź złej noty bądź to nieotrzymania świadectwa lub nie zdania matury. Tak jest dziś na całym świecie, taksamo w Polsce. I tutaj wypadki samobójstw tak się rozrastają, iż poczynają przybierać wprost rozmiary groźnego zjawiska społecznego. Liczba samobójstw w Polsce wynosiła w roku 1923 3200 — w roku 1924 3411 — w roku 1925 3900, a w roku 1926 już blisko 4000. I tak z roku na rok wzmaga się ilość wypadków samobójstwa. Gdzież należy szukać przyczyn tego tak okropnego zjawiska? Poznanie ich bowiem może przyczynić się do skutecznego ich zwalczania. Przyczyny ich, jak wykazuje statystyka, są różnorodne — tkwią one w niedomaganiach ustroju gospodarczo-społecznego. Brak pracy, brak środków do życia i utrzymania siebie i rodziny — trwała bieda i nędza i brak nadziei i widoków na polepszenie bytu popycha dziś wielu do zamachów samobójczych — ale nietylko brak środków materjalnych stanowi podłoże epidemji samobójczej, są i inne, jak zawiedziona miłość, rozwiązłość i wyuzdanie życiowe, które podkopuje zdrowie i zaprowadza często rozstrój nerwowy lub nieuleczalne choroby — od których pragnie się uwolnić wielu odebraniem sobie życia — alkoholizm — który wprost lub pośrednio popycha do samobójstwa — wzmożona przestępczość, której następstw i skutków chce się uniknąć i wiele innych jeszcze przyczyn. Dość częstem zjawiskiem dziś są nawet samobójstwa spowodowane prostą niechęcią do życia. Przesyt życia doprowadza niejednego do samobójstwa. Takie przyczyny wykazuje nam statystyka. Zapewne nie miniemy się z prawdą twierdząc, że prócz tego jeszcze i za sensacją goniąca prasa do tego się przyczynia — wzbudzają u niejednego manję samobójczą. Sposób podawania bowiem na łamach niektórych gazet poszczególnych wypadków samobójstw wraz ze wszystkiemi drobiazgami i szczegółami, z usprawiedliwieniem motywów, czyniący nieraz z denata prawie że bohatera, jest w stanie wzbudzić u ludzi o chorobliwym ustroju psychicznym pragnienie stania się choć w ten sposób sławnym i znalezienia się choć po śmierci na łamach gazety. To są mniej więcej te przyczyny wzrostu liczby samobójstw, jakie stwierdziła i jakie podaje jako ich źródła statystyka naukowa. Lecz najgłówniejsza przyczyna tkwi zgoła w czem innem, na co jednak najmniej zwraca się uwagi, a mianowicie w osłabieniu i zaniku ducha religijnego. Napewno, że człowiek wierzący w Boga i życie zagrobowe i w odpowiedzialność za swe czyny przed Bogiem i we wieczności, nigdy nie odważy się targnąć na swe życie. Do samobójstw zdolen stanie się on dopiero wtenczas, kiedy straci wiarę w Bogu i nieśmiertelność duszy. Wtedy dopiero odpadną dlań wszelkie zapory i przeszkody powstrzymujące go od zamachu na własne życie. To też ani polepszenie warunków materjalnych, ani nawet krzewienie wstrzemięźliwości i moralności nie uchroni świata od epidemji samobójczej, może ją zmniejszyć — ale nie usunąć, jeżeli równocześnie nie nastąpi ożywienie i wzmocnienie ducha religijnego — przez ugruntowanie w sercach ludzkich wiary w Boga i nieśmiertelność duszy.

O tem niech pamiętają ci wszyscy, których martwią rozmaite bolesne i przykre objawy społeczne obecnej doby i którzy dla ich usunięcia szukają za przyczynami gdziekolwiek bądź, tylko nie tam, gdzie one się znajdują, a mianowicie w braku ducha religijnego i silnego zaniku wiary w społeczeństwach.

Podróże inspekcyjne ministrów.

Warszawa, 29. 9. Wczoraj wyjechali na Pomorze ministrowie Kwiatkowski, Niezabytowski i Składkowski.

Min. Kwiatkowski z dyrektorem departamentu morskiego inż. Nosowiczem udaje się do Gdyni, celem dokonania lustracji budowy portu.

Min. Składkowski wyjechał na lustrację Pomorza, dokąd jedzie poraz pierwszy.

Min. rolnictwa Niezabytowski wyjechał na Pomorze dla dokonania inspekcji podwładnych sobie urzędów. P. minister odwiedzi Pomorską Izbę Rolniczą, Dyrekcję Lasów Państwowych w Toruniu, kilka nadleśnictw, stadninę państwową w Starogardzie oraz urząd morski w Wejherowie.

Skazani w b. zaborze pruskim nie tracą renty inwalidzkiej.

Warszawa. Ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia, że żadna kara sądowa w b. zaborze pruskim nie pociąga za sobą utraty renty inwalidzkiej, z art. 25 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych z dnia 18 marca 1921 r. Inwalida więc pomimo skazania go wyrokiem sądowym ma nadal prawo do pobierania przyznane mu w swoim czasie renty inwalidzkiej, lub też zamiast pobierania renty ma prawo w myśl art. 49 wspomnianej ustawy do umieszczenia go w odpowiednim zakładzie dla inwalidów.

Dookoła sprawy gen. Zagórskiego.

Prasa warszawska zajmuje się żywo anonimową ulotką dotyczącą losów generała.

Warszawa, 28. 9. Cała dzisiejsza prasa zajmuje się anonimową ulotką, zatytułowaną „Prawda o gen. Zagórskim". Prasa donosi, że do Warszawy nadesłano te ulotki z Katowic, do Lwowa z Krakowa, do Lublina z Wilna, do Poznania z Warszawy. Cała prasa wskazuje na konieczność wyjaśnienia sprawy.

W „Głosie Prawdy" redaktor Stpiczyński, wspominając o ulotce pisze, że są to pierwsze kroki „anonimowej szajki politycznej". W dalszym ciągu Stpiczyński powołując się na ulotkę i na jej ustęp, krytykujący prasę narodową i bezsilność stronnictw „ósemki", — widzi w tym właśnie obozie autorów i pochodzenie ulotki. W jednym z ustępów Stpiczyński streszcza ulotkę, przyczem pisze:

„Zagórskiego przewieziono do Warszawy. Tu zaś z dworca zabrało go grono oficerów do lokalu „Strzelca" przy ul. Dobrej nr. 2, stąd na fort Legjonów, gdzie został zamordowany a następnie „zwłoki obciążone kamieniami i zmasakrowane, wrzucone do Wisły pod Wilanowem".

„Wciągnięto zatem do utworu "Strzelca", — pisze Stpiczyński — oficerów z adjutantury marszałka, incydentalnie nawet zaczepiono pułk. Sławka, a o to zaś głównie chodziło — „ustalono", że Piłsudski nikogo tak się na świecie nie lęka, jak Zagórskiego. Słowem upieczono przy jednym ogniu nie mało pieczeni".

A dalej kontynuuje Stpiczyński: „Odezwa jest niewątpliwie pierwszą zatrutą strzałą, rozpoczynającą kampanję. Gdyby chodziło autorowi o wyświetlenie prawdy w sprawie Zagórskiego, gdyby istotnie posiadał dowody, że został zamordowany, miałby napewno odwagę wystąpić jawnie".

Tak odpowiada na list „Głos Prawdy".

Co znaczą tajemnicze ulotki?

Warszawa, 28. 9. W dzisiejszej prasie stołecznej ukazały się wiadomości o tajemniczej sprawie, której zbadanie i wyjaśnienie jest zadaniem władz śledczych. Prasa donosi mianowicie o tajemniczych ulotkach, które niewiadomo kto rozesłał pod adresem różnych ludzi. Ulotki omawiają sprawę zniknięcia gen. Zagórskiego wymieniając nazwiska różnych osób, zamieszanych w tę sprawę. Rewelacje kończą się wnioskiem, że gen. Zagórski nie żyje i że został jakoby zamordowany.

Wymienione w ulotkach okoliczności nastręczają jednakże wątpliwości co do prawdziwości przytoczonych w nich faktów. Między innemi mówi się, że gen. Zagórskiego zgładzono rzekomo przy ul. Dobrej 2 na Pradze, — podczas gdy ulica ta znajduje się na Powiślu. Również inne fakty nie zgadzają się z rzeczywistością.

Prasa dzisiejsza nawołuje, aby władze śledcze zbadały tę sprawę i sprawdziły prawdziwość pogłosek, zaprzeczyły im i zdemaskowały zakonspirowaną prowokację, która kryje się za całą tą sprawą.

Marsz. Piłsudski wobec sprawy gen. Zagórskiego.

„Gazeta Warszawska Poranna" donosi:

Bratanka zaginionego gen. Zagórskiego p. Irena Zagórska od kilku dni starała się o audjencję u p. prezesa rady ministrów marsz. Piłsudskiego. Kilkakrotne wizyty w Belwederze nie odniosły żadnego skutku. P. Zagórska nie mogła się nawet skomunikować z żadnym z adjutantów marsz. Piłsudskiego. Wczoraj podoficer służbowy odpowiedział p. Zagórskiej, że jej starania o audjencję są niepotrzebne, gdyż posłuchania u marsz. Piłsudskiego nie uzyska.

Co zagranicą piszą o zniknięciu gen. Zagórskiego?

Apelują do rządu o wyjaśnienie tajemniczej sprawy.

Berlin, 29. 9. W wczorajszem wieczornem wydaniu „Berliner Tageblattu" donosi korespondent warszawski dziennika o ulotkach w sprawie gen. Zagórskiego, rozesłanych po całym kraju w ilości 10.000 i do wysoko postawionych osobistości, donosząc, że okólnik ten „pochodzący niewątpliwie z kół prawicowych należy przyjąć z wielką rezerwą, tembardziej, że w niesłychany sposób oskarża marszałka Piłsudskiego.

„Berliner Tageblatt" twierdzi jednak, że „dla rządu wynikł obowiązek złożenia wyjaśnień w tajemniczej sprawie gen. Zagórskiego, bowiem inaczej utrwali się w kraju i zagranicą mniemanie, że gen. Zagórskiego istotnie zamordowano".

Przed finalizacją rokowań o pożyczkę.

Warszawa, 28. 9. Dzisiaj mają się zakończyć rokowania o pożyczkę zagraniczną. O godz. 7 wieczór ma się odbyć posiedzenie Rady Gabinetowej, na którem zapadną ostateczne postanowienia. W razie uzgodnienia podpisanie umowy nastąpiłoby w dniach najbliższych.

Warszawa, 28. 9. Delegaci zagranicznych konsorcjów, którzy odbywają rokowania w sprawie pożyczki, prowadzą bardzo ożywioną korespondencję telegraficzną z centralami swych firm. Koszta telegramów, wysyłanych przez delegatów, dochodzą niekiedy do 12,000 zł dziennie.

Bliskie podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Warszawa, 28. 9. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Ostatnie rozmowy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina z posłem Patkiem doprowadziły do uzgodnienia niektórych punktów dotyczących paktu o nieagresji. Jednocześnie podczas tych rozmów został ustalony spis tych artykułów, co do których jeszcze nie nastąpiło uzgodnienie.

Poseł Patek wyjechał na Kaukaz celem wizytacji konsulatu polskiego w Tyflisie. Po powrocie do Moskwy konferencje jego z komisarzem ludowym Cziczerinem w sprawie paktu o nieagresji zostaną znowu podjęte.

Warszawa, 28. 9. Jak słychać, rokowanie polsko-sowieckie o pakt nieagresji toczą się obecnie w szybkiem tempie. Głównemi punktami spornemi między obu rządami są: 1) uzgodnienie paktu polsko-sowieckiego z paktem Ligi Narodów, 2) uzgodnienie tego paktu z dawnemi zobowiązaniami narodowemi Polski, 3) uwzględnienie zainteresowania Polski dla gwarancji istniejącego „status quo" na całej zachodniej granicy sowieckiej.

Zamknięcie Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 27. 9. We wtorek przed południem odbyło się ostatnie posiedzenie VIII Zgromadzenie Ligi Narodów. Po wyczerpaniu ostatniego punktu porządku dziennego, tj. po sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego, przewodniczący zebrania Guani wygłosił pożegnalne przemówienie, w którem zreasumował wynik prac Zgromadzenia w bieżącej sesji.

W przemówieniu tem podkreślił zarówno doniosłość uchwalenia rezolucji polskiej dla sprawy zabezpieczenia pokoju powszechnego, jak i uchwalenia rezolucji w sprawie rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Na tem VIII Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte.

Po południu odbędzie się ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem m. in. ma być rozważana sprawa eksterytorjalności Westerplatte.

Fiasko Gdańska w Genewie dzięki postępowaniu nacjonalistów.

Gdańsk, 28. 9. Omawiając przebieg ostatniej sesji Rady Ligi Narodów „Danziger Volkstimme" podkreśla, że wyniki tej sesji stanowią dla Gdańska fiasko. Delegacji Gdańskiej, przebywającej w Genewie, nie udało się załatwić tam ani jednej ważniejszej sprawy. Nie osiągnięto żadnych rezultatów ani w drodze bezpośrednich rokowań z Polską, ani też za pośrednictwem decyzji Rady Ligi. Socjal-demokraci za czasów swego udziału w senacie gdańskim zawsze starali się załatwiać sprawy sporne w drodze bezpośrednich rokowań z Polską. Metoda ta uchroniła Gdańsk od całego szeregu niekorzystnych rozstrzygnięć. Nacjonaliści gdańscy natomiast wręcz przeciwnie zawsze żądają przekładania spornych spraw polsko-gdańskich Lidze Narodów.

Ostateczne uregulowanie sprawy Westerplatte jeszcze odroczone do następnego zebrania.

Genewa, 27. 9. Na dzisiejszem posiedzeniu, Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę używalności Westerplatte przez Polskę. Na ostatniej sesji Rady Ligi zadecydowano utrzymać prowizorycznie istniejący stan rzeczy według orzeczenia wysokiego Komisarza Ligi Narodów aż do zbadania uwag Rządu polskiego i Gdańska. W swoim dzisiejszym raporcie Willegas omawiając wszechstronne prawa Polski do wyładunku, magazynowania amunicji na Westerplatte oraz prawa Gdańska co do wykonywania niektórych czynności urzędowych na tym terenie, zaproponował Radzie Ligi rezolucję zatwierdzającą prawo Polski zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy. Prezydent senatu gdańskiego Sahm domagał się wolnego dostępu urzędników, a więc policji gdańskiej na Westerplatte, motywując to żądanie koniecznością wykonywania dozoru nad bezpieczeństwem oraz prawem Gdańska do wykonania władzy na całem terytorjum wolnego miasta. Komisarz generalny Rzplitej min. Strasburger przypomniał, że zanim nastąpił układ z Gdańskiem co do Westerplatte, sprawa była przedmiotem długich pertraktacyj pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza. Z układu wynika, że Polska ponosi całkowitą odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo na Westerplatte, przyczem również ponosi odpowiedzialność materjalną za ewentualne szkody, poczem zaznaczył, że niektóry urzędnicy gdańscy mają dostęp na Westerplatte. Dopuszczenie jednakże urzędników na terytorjum, na którem znajduje się amunicja, byłoby zmniejszeniem bezpieczeństwa dla ludności gdańskiej, a odpowiedzialną za to bezpieczeństwo jest Polska. Min. Strasburger wypowiedział się za przyjęciem raportu Willegasa. Min. Stresemann domagał się dalszego zbadania sprawy przez przydzielenie sprawozdawcy — dwuch prawników, przyczem zapowiedział kategorycznie, że na dzisiejszą propozycję sprawozdawcy głosować nie będzie. Ponieważ uchwały Rady Ligi winny zapadać jednomyślnie, przeto tego rodzaju założenia veta przez Stresemanna spowodowało dalsze odroczenie sprawy do ostatecznego ustalenia norm korzystania z terytorjum Westerplatte. W ten sposób na następnej sesji Rady Ligi sprawa Westerplatte będzie przedmiotem obrad poraz 17-ty. Jednakże do czasu ostatecznej decyzji obowiązywać będzie dotychczasowy stan rzeczy.

Uwolnienie redaktora „Słowa Pomorskiego".

W tych dniach odbył się przed Sądem Okręgowym proces, wytoczony przez znanego na gruncie toruńskim p. Lissowskiego, b. naczelnika policji politycznej przy województwie pomorskiem redaktorowi „Słowa Pomorskiego" p. Rożańskiemu.

Akt oskarżenia wniósł prokurator na podstawie połączenia wiadomości o awanturze, wywołanej przez pewnego wysokiego urzędnika policji państwowej w Warszawie w jednym z kabaretów z wiadomością o zaawansowaniu p. Lissowskiego i przeniesieniu go z Torunia do Warszawy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uwalniający redaktora p. Rożańskiego od winy i kary. Bronił oskarżonego p. adwokat dr. Ossowski.

Do wszystkich Tow. Przysp. Wojsk. pow. lubawskiego.

Szczegółowy program zawodów rejonu P. W. 67. p. p. w Brodnicy.

W zawodach biorą udział zawodnicy z Tow. P. W. pow. brodnickiego, lubawskiego i rypińskiego.

I. Zawody strzeleckie.

Dnia 1. X. godz. 15 Indywidualne zawody strzeleckie na 200 i 300 mtr. bez podparcia. Strzałów 5 + 3 próbne nieobowiązujące. Tarcza 12-pierścieniowa z popiersiem. Zawody strzeleckie odbędą się na strzelnicy garnizonowej.

II. Pięciobój Przysposobienia Wojskowego.

Dnia 1. X. godz. 15. Strzelanie na 100 mtr. konkurencja z pięcioboju P. W.

Dnia 2. X. godz. 6—8, Dokończenie strzelań na 100 mtr. i indywidualnych na 200 i 300 mtr.

III. Zawody w marszu 10 klm. ze strzelaniem na 200 mtr.

Dnia 2. X. godz. 8. W zawodach biorą udział reprezentacyjne drużyny każdego powiatu.

Start i meta w koszarach.

Dokończenie pięcioboju Przysposobienia Wojskowego.

Dnia 2. X. godz. 8.45. Marsz 6 klm. Start i meta w koszarach.

Godz. 9.45. Wymarsz wszystkich zawodników do kościoła garnizonowego na Mszę św.

Godz. 11. Defilada na Rynku przed przedstawicielami Władz i Komitetami pow. W. F. i P. W.

Dnia 2. X. godz. 11.30. Rzut granatem oburącz na boisku sportowem 67 pułku piechoty.

Godz. 12. Bieg 100 mtr. na boisku sportowem 67 p. p.

Godz. 12.30. Skok w dal na boisku sportowem 67 p. p.

Godz. 13—14. Przerwa obiadowa.

IV. Zawody lekko-atletyczne.

Boisko sportowe 67 pułku piechoty.

Godz. 14. 1. Bieg 100 i 300 mtr., 2. Rzut dyskiem, 3. Bieg 200 mtr., 4. Skok w zwyż, 5. Bieg 1500 mtr., 6. Skok w dal, 7. Stafeta 4×400 mtr., 8. Rzut oszczepem, 9. Bieg 110 mtr. z płotkami, 10. Bieg 400 mtr., 11. Skok o tyczce, 12. Bieg 800 mtr., 13. Pchnięcie kulą, 14. Stafeta 4×100 mtr.

Godz. 17,30 rozdawanie nagród, przemówienie i zakończenie.

Oficer instr. P. W. pow. lubawskiego.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 30 września 1927 r.

Kalendarzyk. 30 września, Piątek, Hieronim, Leopold m.
1 października, Sobota, Jan z Dulki, bw.
2 października, Niedziela, 17 po Swiątk.

Wschód słońca g. 5 — 36 m. Zach. słonca g. 17 — 19 m.
Wschód księżyca g. 9 — 33 m. Zach. księżyca g. 21 — 55 m.

Z miasta i powiatu.

Przedstawienie teatralne.

Lubawa. Dnia 2 października br. urządza tut. Tow. Dzieci Marji przedstawienie teatralne p. t. „Brylantowy krzyżyk", „Obrazek sceniczny" w 6 odsłonach na sali p. Kowalskiego, początek o godz. 8-mej. Ceny miejsc: rez. 3, I. 2, II. 1,50, III. 1 zł, wstęp na salę 50 gr.

W sobotę jest próba generalna. Apeluje się do Szan. Publiczności z prośbą o łaskawe zainteresowanie się i przybycie.

Niezwykła wizyta w naszem mieście.

Nowemiasto. W środę, dnia 28 zawitał w swej podróży inspekcyjnej po Pomorzu i do naszego miasta min. spraw wewn. p. Składkowski wraz z p. wojew. Młodzianowskim, który w towarzystwie kierownika Starostwa p. Bederskiego zwiedził Starostwo, Magistrat oraz skład p. Rosta.

Po kilkagodzinnym pobycie odjechał p. Minister w dalszą podróż.

J. GORLIC. 116

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Ostatecznie jednak, co to ciebie obchodzi, Heleno? — ozwał się nagle, ożywiony tajemną nadzieją. — Jeżeli Sidney Mac Holister roztrwonił wszystko, to ty nie jesteś wcale obowiązana pozostać przy nim.

Mogłaś się zgodzić na to, by razem używać bogactwa, gdyż tego chciał twój wuj, ale... ubóstwa, którego sam stał się powodem, nie powinnaś dzielić z nim wcale, Heleno!

Łzy zaćmiły oczy Heleny.

— Boli mnie to Ryszardzie — rzekła — że mówisz w ten sposób.

Czy tak mało mnie znasz, że możesz sądzisz, iż zdolna byłabym opuścić człowieka, którego żoną byłam, gdy mu szczęście sprzyjało, że odeszłabym od niego teraz, gdy ciemne chmury zebrały się nad jego głową?

Nie, Ryszardzie — jestem doprawdy trochę lepszą niż sądzisz!

— Przebacz — zawołał i ujął jej delikatną białą rękę.

Przebacz, kochana Heleno; nie mam o tobie wcale złego wyobrażenia, ale tysiące innych kobiet, gdyby się znalazło na twojem miejscu, odwróciłoby się od Hollistera.

A widzisz, najdroższa — ciągnął dalej wzruszonym głosem — teraz nadeszłaby właściwa chwila, w której moglibyśmy naprawić wszystko złe, które się niegdyś stało!

Heleno, pójdź do mnie! Ukochana, ja zgotuję ci ciche spokojne szczęście, które będzie naszem wspólnem szczęściem!

Jedno, jedyne silne postanowienie, droga Heleno, a to, cośmy niegdyś przysięgali sobie na pokładzie tonącego Titanika, stałoby się rzeczywistością!

— O, zamilcz, Ryszardzie — zawołała Helena, zakrywając twarz rękami. Cicho, ukochany — tak nie mówisz i nie powinneś nigdy mówić do mnie!

Jestem tylko kobietą stworzeniem, które ma w piersiach gorące serce! A to serce, Ryszardzie, należy do ciebie, do ciebie jednego tylko... Błagam więc cię nie namawiaj mnie do spełnienia czynu, którego bym się musiała potem wstydzić. Nie, nie, to nie może być.

— Dlaczego nie może być? — wyjąkał Ryszard i wyprostował się w całej swej wysokości, bo i Helena podniosła się z krzesła w ostatniej chwili. — Dlaczego m..elibyśmy być na tyle szalonymi, by rezygnować ze szczęścia, którego po raz drugi z pewnością spotkamy naswej drodze?

— Ryszardzie, zmiłuj się nademną!

— Sidney Mac Hollister zdobył cię — ciągnął dalej szybko Ryszard, — gdyż był bogatszym odemnie i ponieważ przypadek chciał, byś go spotkała w domu swego bogatego wuja, który miał poniekąd los twój w swych w rękach.

Teraz jednak, gdy Hollister został żebrakiem, nie jesteś obowiązana brać udziału w jego późniejszem, smutnem życiu! Bóg sam tego nie chce, Bóg jeden wie, że ja tylko mam święte prawo do ciebie!

Bądź tedy moją!

Ujął po raz drugi jej ręce i przyciągnął ją do siebie delikatnie. Pochyliła się ku niemu i wargi jego dotknęły już prawie jej ust, gdy Helena wydała lekki okrzyk i wyrwała mu się z ramion.

— Ryszardzie — błagam cię, nie całuj mnie! zawołała. — Byłabym niepowrotnie zgubioną, gdyby w tej chwili usta twoje dotknęły mych ust.

Mogłabym wówczas stać się złą kobietą, niewierną żoną, wówczas ten egoizm, którym w tym kraju atmosfera zdaje się poprostu być przesiąkniętą i który wdycha się ciągle mógłby mnie opanować!

— Egoizm, tak, masz zupełną słuszność, ukochana. Powinnaś w tej chwili myśleć tylko o sobie i troszeczkę bodaj o mnie.

— Muszę myśleć o tym, któremu zostałam poślubiona w obliczu Boga, — odpowiedziała Helena, tembardziej nie powinnam o nim zapominać, że nie jest już bogatym i potężnym, ale zgnębionym i bezbronnym, nie zdolnym do podniesienia się kiedykolwiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życiorys wielkiego bohatera Kościoła i Ojczyzny ś. p. kardynała Mieczysława Ledóchowskiego.

Dzieje ś. p. kardynała Ledóchowskiego są żywym obrazem mąk, jakie przechodziły ziemie polskie pod okupacją pruską, a świetlana postać kardynała to symbol hartu i nieugiętości całego społeczeństwa wielkopolskiego.

Ś. p. kardynał hr. Mieczysław Ledóchowski, urodził się w Górkach w Sandomierskiem w r. 1822. Po ukończeniu szkół średnich w Radomiu i Warszawie wstąpił do seminarjum świętokrzyskiego, poczem udał się na dalsze studja do Rzymu, a w kilka lat później w r. 1845 po uzyskaniu doktoratu z teologji i prawa, wyświęcony został przez kardynała Lambruschini na kapłana.

Niepospolita zdolność, wykształcenie, a nadewszystko uprzejmość, torowały mu drogę do coraz wyższych godności kościelnych. Jako szambelan tajny wysłany zostaje przez papieża Piusa IX do Hiszpanji dla wręczenia biretu dwom kardynałom, w jakiś czas później mianowany zostaje audytorem w Lizbonie, skąd po 5 latach wraca, by wyjechać jako delegat apostolski do Kolumbji. Niedługo jednak tam przebywał, albowiem rewolucja zmusiła go do powrotu do Rzymu.

Papież mianuje go arcybiskupem tytularnym tebańskim i wysyła w charakterze nuncjusza do Brukseli. Blisko 5 lat był na tem stanowisku dyplomatycznem, z którego zostaje odwołany, by zasiąść na stolicy św. Wojciecha, jako prymas Polski i arcypasterz diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Bezpośrednim powodem wyboru ś. p. kardynała Ledóchowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim przez kapitułę, było usiłowanie rządu pruskiego nadania tej stolicy po śmierci prymasa Przysłuskiego Niemcowi, na co jednak papież się nie zgodził i wskazał kapitułom kardynała Ledóchowskiego, jako na takiego, który będąc dłuższy czas za granicą, wydał się Niemcom mniej niebezpiecznym pod względem narodowym od innych. Nowy Prymas otrzymał od Piusa IX krzyż biskupi po arcybiskupie toruńskim Franzonim, wygnanym ze swej diecezji przez wojska piemonckie i odbył w r. 1866 uroczysty wjazd do Poznania i Gniezna.

Rządy jego w diecezji zaznaczyły się szeregiem ważnych reform. Dwukrotnie jeździł do Rzymu: na kanonizację św. Józefata i na sobór watykański, gdzie brał udział w kongregacji dogmatycznej i występował za ogłoszeniem dogmatu nieomylności papieskiej. Akta soboru podpisał jako czwarty z rzędu biskup z dodatkiem „Primas Poloniae“.

Po zwycięskiej wojnie francusko-niemieckiej, buta pruska rozszalała na ziemiach polskich. Znane ustawy majowe, skierowane przeciw Kościołowi katolickiemu, poczęto stosować przedewszystkiem w Wielkopolsce, gdzie rząd pruski nakazał nauczać religji w szkołach w języku niemieckim. Ks. prymas Ledóchowski pozwolił na to jedynie w dwóch ostatnich klasach, a gdy zakazano proboszczom nauczania religji w szkołach — ks. prymas rozporządził, że księża winni poza szkołą uczyć religji.

Do drugiego konfliktu z władzami pruskiemi doszło na tle żądania prezydentów prowincji zdania sprawy o stanie seminarjów duchownych, a gdy arcybiskup nie chciał się do tego zastosować, odpowiadając, że urządzenie i byt seminarjów zagwarantowane jest bullą „De salute animarum“ — ogłoszoną w zbiorze ustaw pruskich, rząd zamknął seminarjum, a nadto zakazał pozaszkolnego nauczania religji, a uczniom pobierającym ją, zagroził wydaleniem ze szkół.

Arcybiskup przeciw temu energicznie zaprotestował, za co wytoczono mu szereg procesów za niestosowanie się do ustaw majowych. A procesów takich było setki, gdyż za najmniejszą jakąś zmianę w diecezji, pociągano go do odpowiedzialności sądowej. Wytaczano mu więc procesy za wyświęcanie kapłanów bez pytania rządu, to znów za „nieprawne obsadzania probostw“ itd. Arcybiskup przed sądami nigdy nie stawał osobiście, więc skazywano go zaocznie na grzywny, których jako nieprawnych nie chciał płacić. Rząd pruski nie mogąc ściągnąć grzywien, sprzedawał nieruchomości arcybiskupa, a gdy to już nie wystarczyło i suma zaległych grzywien przekroczyła 30.000 talarów, zażądano od niego złożenia godności arcybiskupa poznańskiego, w przeciwnym razie wytoczą mu proces o usunięcie z urzędu.

A tej groźby nie uląkł się arcybiskup. Z godnością mu odpowiedział, że żaden trybunał świecki nie może go ważnie złożyć z urzędu, a on sam w chwili obecnej nie uważa za stosowne zrezygnować. Jednakże przeczuł jaki go los spotka. Zwołał obie kapituły, wydał potrzebne dyspozycje i pożegnał się ze wszystkimi. Niedługo też potem o świcie wpadli do jego pałacu siepacze pruscy i wywieźli go do więzienia do Ostrowa. W jakiś czas potem trybunał wydał wyrok składający arcybiskupa Ledóchowskiego ze stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej i rząd wezwał kapituły do wyboru nowego arcybiskupa, ale bezskutecznie, gdyż wyroku trybunału pruskiego nie uznano za ważny.

I gdy siedział arcybiskup za murami pruskiego więzienia, papież Pius IX wyniósł go do godności kardynalskiej. Podobny wypadek mianowania kardynałem więźnia, zdarzył się prócz tego raz jeden tylko w historji Kościoła, a to za Henryka IV, kiedy to Jan Fischer otrzymał purpurę. Blisko rok później w roku 1876 uwolniono go z więzienia, lecz nie dozwolono pozostać w kraju i 3 lutego wywieziono go do Berlina, skąd przez Kraków udał się na wygnanie, by już więcej swej Ojczyzny nie ujrzeć.

Kardynał wyjechał do Rzymu, gdzie z polecenia papieża zgotowano mu królewskie przyjęcie. Z Rzymu, kardynał w dalszym ciągu zarządzał diecezjami, a rząd pruski nie przestał mu wytaczać procesów za „przywłaszczanie sobie praw biskupich“.

Prusy zażądały od władz włoskich wydania kardynała, a wówczas schronił się w Watykanie. Tutaj mianowany został sekretarzem memorjałów, potem brewów, a wreszcie w r. 1892 został prefektem Kongregacji Propagandy, którą to godność, mającą po papieskiej największą jurysdykcję, sprawował do zgonu 22 lipca 1902 r.

Pochowany został na cmentarzu Campo Verano w grobowcu Propagandy. Serce Wielkiego Kardynała przewieziono do Gniezna i umieszczono w katedrze, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Obecnie wraca do polskiej ziemi, dla której tak dużo wycierpiał.

Walka na życie i śmierć policji z bandytami w Lubelskiem.

Lublin. Dnia 22 bm. w Godziszowie, powiatu Janowskiego rozegrała się krwawa walka między policją a dwoma bandytami. Władze policyjne od dłuższego czasu poszukiwały groźnych bandytów Cudziłłę i Taraszewicza.

Po otrzymaniu wiadomości, że bandyci są na strychu w domu gospodarza Krzysztona, policja otoczyła dom, a jeden z posterunkowych, Jezierski, wszedł po drabinie na strych. Bandyci dali do niego strzał i wciągnęli na strych. Jezierski bronił się, ale 4 kule bandyckie położyły kres jego życiu. Wówczas rozpoczęło się oblężenie i kilkagodzinna walka. Jedna z kul zabiła bandytę Cudziłłę, drugi bandyta poddał się.

Napad stada wilków na patrol K. O. P.

Wilno. Patrol K. O. P. w pobliżu Oran został napadnięty przez stado wilków. Żołnierze okrążeni zostali ze wszystkich stron przez rozjuszone zwierzęta i ochronili się parokrotną salwą karabinową. Dopiero po wybiciu większej części wilków, stado cofnęło się w głąb lasu.

chcieli korzystać z ich niezgody i po śmierci ojca zabrać im ojcowiznę. Ojciec dowiedział się o tem, kazał wszystkich siedmiu synów do siebie przywołać, położył przed nimi siedem mocno związanych kijów i rzekł:

— Który z was złamie tę wiązkę?

Synowie dobyli kolejno wszystkich sił, ale każdy rzekł wkońcu:

— Nie mogę!

— A przecież niema nic łatwiejszego, rzekł ojciec. Rozwiązał pęk i łamał kij po kiju bez trudności.

— O! to nie sztuka, zawołali synowie, temu dziecko podoła.

Ojciec zaś rzekł:

— Co się dzieje z temi kijami, to samo stanie się z wami moi synowie. Dopóki razem i w zgodzie żyć będziecie, dopóty nikt was nie zwycięży. Jeżeli zaś niezgoda was rozłączy, stanie się wam to samo, co się stało z kijami, które na ziemi leżą połamane.

Dowcipny podróżnik.

Jechał podróżny, nazwiskiem Butler, jechał zimą do odległego miasteczka i tak przemarzł w drodze, że musiał zatrzymać się w karczmie, by się cokolwiek ogrzać. Zajeżdża tedy skostniały i zziębnięty, otwiera drzwi i radby jaknajprędzej dostać się do ciepłego komina, aż tu widzi, że miejscowi gospodarze obsiedli komin dokoła i grzeją się przy ogniu, a na niego żadnej nie zwracają uwagi.

— Co tu robić, żeby oni ustąpili? — myśli Butler. Pomyślał chwilkę i nagle głośno zawołał: — Hej, panie karczmarzu! macie wino?

— Jest, panie.

— No, to podajcie pół butelki wina, tylko dobrego; weźcie tego oto pieczonego zająca, co go mam w torbie i zanieście to wszystko mojemu koniowi!

— Jakto? zająca i wina koniowi? — pyta zdziwiony gospodarz.

— Zapewne owsa lub siana, chciał pan dobrodziej powiedzieć?

— Zająca i pół butelki wina, mówiłem! — wrzasnął rozgniewany Butler.

Karczmarz, ruszając ramionami, wyszedł, a za nim w jednej chwili poczęli wymykać się ludzie, zaciekawieni, coby to za koń był, co się przysmakiem karmi a winem popija.

Butler tymczasem, rad, że dorwał się wreszcie do ciepłego komina, siadł na ławie i zacierając ręce, grzeje się na najlepsze. Po chwili wracają ludzie, a z nimi i karczmarz, mówiąc: — Ależ wielmożny panie! koń pański nie chce jeść zająca!

— Nie chce? — odpowiedział, śmiejąc się Burtler, — a no, to zasypcie mu owsa — a zająca i wino mnie podajcie; już ja sobie dam z tem radę.

Wtedy dopiero zrozumieli wszyscy, że dowcipny Butler w pole ich wyprowadził.

— Mąż mój obecnie nie może pana przyjąć: właśnie jest w natchnieniu.

— Czy tworzy jakie dzieło?

— Naturalnie. Tworzy wzory poszewki na pierzynę.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV. Nowemiasto, 1 października 1927. Nr. 39.

Na niedzielę siedmnastą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. XXII. w. 35—46.

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie i zapytał go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Kochaj Boga i bliźniego, to wypełnisz cały zakon Boży.

Będziesz miłował Pana Boga twego... będziesz miłował bliźniego twego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. Widzisz, jak łatwa jest nauka Chrystusa Pana do zrozumienia, jak łatwa też do wykonania. Byleś dobrze zrozumiał te dwie zasady, byleś wiernie wykonywał te dwa przykazania, jakie P. Jezus podaje w dzisiejszej Ewangelji, już tem samem zrozumiałeś całą człowiekowi do zbawienia potrzebną m[illegible] Bożą i byleś te dwa przykazania wiernie zachowywał, będziesz p[illegible]wym sługą Bożym i do najwyższej możesz dojść doskonałości czyli świątobliwości. Te dwie zasady są tak pełne głębokiej mądrości, że choćbyś całe życie nad niemi rozmyślał, wciąż jeszcze coś nowego w nich znajdziesz; są zarazem tak proste, że i najprostszy

Jeszcze jeden spadek w Ameryce.

Dwa i pół miljarda dol. należy się podobno spadkobiercom Tadeusza Kościuszki?

Poznań. Sensację w Poznaniu wywołała pogłoska, jakoby mieszkał w Poznaniu potomek Tadeusza Kościuszki. Ma on być rzekomo prawnym dziedzicem majątku bohatera. Majątek ten znajduje się w Ameryce. Potomkiem ma być 75-letni Stanisław Binert, kuchmistrz z zawodu.

Wedle opowiadań Binerta, jest spokrewniony z Kościuszką przez swoją babkę, Sawilską z domu. Binert przypomina sobie, iż jako kilkunastoletni chłopiec, widział posiadane przez babkę papiery, stwierdzające pokrewieństwo ich z Kościuszką.

Jak wiadomo, Kościuszko otrzymał od Waszyngtona olbrzymie grunty, na których dzisiaj stoi Chicago. Ziemie te, wedle testamentu administratora generalnego Kozłowskiego, mają przypaść spadkobiercom w Polsce. W roku 1911 ks. biskup Stablewski otrzymał wiadomość z Ameryki, iż poszukuje się spadkobierców Kościuszki, którym należy się 2 i pół miljarda dolarów.

Podobno nawet toczy się proces spadkowy pomiędzy miastem Chicago a rodziną, którą zastępuje trzech adwokatów, jeden w Ameryce, drugi w Krakowie, trzeci w Gnieźnie.

Łódź, 23. 9. W związku z wiadomością podaną przez piątkowy „Il. Kurjer Codz." o spadku po naczelniku Kościuszce w sumie 2 i pół miljarda dolarów, który ma przypaść podobno kucharzowi z Poznania, 75-letniemu Stanisławowi Binertowi, zgłosił się wczoraj do redakcji łódzkiego „Ekspresu Wieczornego" hrabia Bronisław Maden, który potwierdził wiadomość o spadku, zakomunikował jednak, że olbrzymia ta fortuna przypaść ma, nie Stanisławowi Binertowi, lecz matce jego, hrabinie Madenowej, która od szeregu lat prowadzi proces z miastem Chicago o prawa do spadku.

Jak się okazuje, mieszka w Łodzi pani Zofja z Ratomskich hr. de Magura Maden, która jest krewną po kądzieli naczelnika Kościuszki. Hrabia Maden przedstawił w redakcji autentyczne dowody, stwierdzające, że matka Tadeusza Kościuszki nazywa się Tekla Ratomska i była siostrą dziadka Zofji, hr. Madenowej. Poza Ratomskimi Kościuszko nie miał żadnych krewnych.

Dwaj jego bracia zmarli w czasie, kiedy naczelnik żył jeszcze. Z całej rodziny Ratomskich żyje jedynie Zofja z Ratomskich hr. Maden, ongiś właścicielka wielkich dóbr na Ukrainie, zagrabionych przez bolszewików. Hrabina Maden toczy od kilku lat proces spadkowy z miastem Chicago, uważając się za jedyną sukcesorkę naczelnika.

Różne wiadomości.

Anioł stróż czuwał nad dzieckiem.

Łódź. Niebywały wypadek wydarzył się we środę w Łodzi, przy ul. Zamenhofa 6. W oficynie tego domu na oknie mieszkania, znajdującego się na 3 piętrze bawiła się 4-letnia dziewczynka Genowefa Łachup.

W pewnej chwili, wychyliwszy się zbytnio straciła równowagę i spadła na bruk podwórza. Okrzyk zgrozy wydarł się z piersi świadków tego wstrząsającego wypadku. Niesłychane zdumienie ogarnęło jednak wszystkich, gdy dziewczynka wstała zupełnie cała i zdrowa. Stwierdzono, że odniosła jedynie powierzchowne zadraśnięcie lewej ręki. Mimo to zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz ku swemu najwyższemu zdumieniu skonstatował, że dziewczynce istotnie nic się nie stało. Rozebrał ją i zbadał dokładnie, nigdzie jednak nie znalazł żadnych uraz. Wobec tego założywszy jej jedynie opatrunek na rączkę, pozostawił ją na miejscu.

Niezwykły ten wypadek wywołał sensację w całej dzielnicy. Tłumy ciekawych ściągają na podwórze domu, by podziwiać bawiącą się dziewczynkę, która w sposób cudowny ocalała.

Niebywały sposób samobójstwa.

Rawicz. Widownią strasznego i niebywałego dotychczas samobójstwa była wczoraj miejscowość Rawicz. Zamieszkały tam robotnik Szumny, który od dłuższego już czasu nosił się z myślą samobójstwa, korzystając z chwilowej nieobecności towarzyszy, zajętych wraz z nim przy przebudowie ulicy, wykopał w piasku grób i położywszy się w nim, własnemi rękami zgarnął na siebie piasek, grzebiąc się żywcem. Przed swoim szalonym krokiem Szumny wysłał do żony list, w którym doniósł jej o swojej śmierci, oznaczając jednocześnie położenie swego grobu.

Przybyła natychmiast żona zaalarmowała obecnych, jednak było już zapóźno, gdyż z zaimprowizowanego grobu wydobyto już tylko zimne zwłoki. Sposób samobójstwa, którego tłem były kłopoty materjalne, każe wnosić, że Szumny w chwili dokonania rozpaczliwego kroku, nie był w pełni władz umysłowych.

Wielki wybuch ropy na polach gen. Szeptyckiego.

Nowy Borysław, pod Krosnem. W Węglówce obok Korczyny, w siedzibie szybów naftowych „Karpaty" poszukiwano od 2 miesięcy nowych źródeł ropy. W ostatnich dniach natrafiono na polach gen. Szeptyckiego (który obecnie stale mieszka w Korczynie) na olbrzymie źródła. Jeden nowy szyb daje 12 wagonów ropy dziennie. „Karpaty" przyjęły nowy zastęp robotników.

Przy wierceniu za naftą natrafiono na źródła wody jodowo-bromowej i źródła wody siarczanej. Inżynierowie francuscy zainteresowali się owymi solankami, Jedno z towarzystw holendersko-belgijskich pragnie zakupić nowe tereny naftowe. Ogólnie panuje mniemanie, że Węglówka stanie się drugim Borysławiem.

Proces przeciwko cyganom-ludożercom.

Koszyce. Proces przeciwko bandzie cyganów, która przed kilku miesiącami z powodu kanibalizmu została aresztowana, rozpocznie się, nie jak planowano w jesieni r. b., lecz dopiero w przyszłym roku. To odroczenie okazało się koniecznem wobec olbrzymiego materjału dotychczas nie wyzyskanego, a który zużytkowany być musi w ciągu rozprawy. Ogółem oskarżonych jest dotychczas 46 cyganów, którym oskarżenie zarzuca 4.000 różnych występków i zbrodni. — Akt oskarżenia będzie miał objętość dużej książki. Proces, o ile dzisiaj przewidzieć można, potrwa kilka miesięcy. Oskarżonych będzie bronić z urzędu 30 adwokatów.

Największe zwierzęta świata.

Niedawno odnaleziono w pokładach skalnych w Stanie Wyoming szkielet największego zwierzęcia, jakie kiedykolwiek na świecie istniało. Jest to szkielet brontosaurusa, gada od tysięcy lat wymarłego. Słowo „brontosaurus" składa się właściwie z dwu wyrazów: „Bronte", co oznacza grzmot i „saurus" — jaszczurka. Brontosaurus był tak potężny, że kiedy stąpał, ziemia drżała, a głos rozchodził się na kilka mil w średnicy; miał około 27 i pół metra długości, ważył prawdopodobnie 108 tysięcy funtów. Waga odnalezionego niedawno, skamieniałego szkieletu wynosi 36.000 funtów. Kości brontosaurusa są tak ciężkie, że człowiek nie może dźwignąć najmniejszej nawet kostki. O rozmiarach potwornego tego kolosu świadczy okoliczność, że w tułowiu jego zmieścić się może wygodnie 40 osób.

To poczta temu winna.

Na imieniny dziadka napisał Adaś kartkę z życzeniami, którą potem jednak zabrukała mała Jadzia, podpisując swoje imię.

— Co teraz powie dziadek, jak dostanie taką powalaną kartkę?

Na to Józia trochę lękliwie:

— Wiesz co? Napisz na niej, że to się zabrudziło na poczcie.

człowiek, co ani pisać, ani czytać nie umie, potrafi je spamiętać i byle proste miał serce lepiej zrozumieć, niż najuczeńsi nawet ludzie. Te dwa przykazania są też dziwnie łatwe, bo, aby je wykonać, nie trzeba ani pieniędzy i wielkich skarbów, ani nadzwyczajnego rozumu i rozległej nauki, nie potrzeba ani sił ani zdrowia, nie potrzeba dalekich odbywać podróży, ale trzeba jedynie dobrej woli i prostego serca. Niegdyś św. Augustyn rozważając to, święcie i mądrze powiedział: „Kochaj, a rób co chcesz"; bo kochając Boga i bliźniego, nie potrafisz już chcieć niczego złego. A o św. Bonawenturze czytamy, że wielkiej pobożności brat Idzi razu jednego mu mówił, że jemu, jako posiadającemu tak wielką naukę, łatwiej niż innym zostać świętym. Na to odpowiedział mu Święty: Mylisz się mój bracie, bo lada babka, nie umiejąca nic więcej prócz zwykłego pacierza, może większą zostać świętą, niż największy uczony, jeśli tylko kocha Boga i bliźniego, jak Bóg przykazał. To usłyszawszy brat Idzi wpadł w zachwycenie i wybiegłszy na ulicę, wszędzie głośno wołał: Słuchajcie babki i wszyscy prostaczkowie, co mówi wielki O. Bonawentura: macie kochać Boga i bliźniego, jak Bóg przykazał, a każdy z was zostanie wielkim świętym. Obyś i ty chciał zrozumieć, że cała sztuka, żeby zostać nietylko prawym chrześcijaninem, ale i wielkim świętym, polega na tem dwojgu, żeby kochać Boga twego ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy twojej, a bliźniego twego jak samego siebie.

Jak żyli chrześcijanie w pierwszych czasach chrześcijaństwa.

Chrystus Pan nakazał uczniom swym i wyznawcom: „bądźcie doskonałymi jak ojciec wasz niebieski doskonałym jest", a zarazem pokazał naocznie wszystkim swym przykładem, jak życie doskonałe wyglądać powinno.

Jako pierwsze listki i kwiatki na wiosnę najpiękniejsze, tak i życie pierwszych chrześcijan było najczystsze i najwznioślejsze.

Podziwiano u chrześcijan czystość obyczajów, odwagę i męstwo, z jakiemi wyznawali swoją wiarę, nie buntowali się przeciw panowaniu rzymskiemu jak żydzi. Dziwiło to mianowicie pogan, że chrześcijanie z wielą miłością i troską oddają się ubogim i cierpiącym. Większa część pogan była już tak zepsuta i zgniła, że wcale nie mogła pojąć postępowania chrześcijan. Lecz lepsi z pomiędzy pogan, chociaż już nie mieli siły do wypełniania cnót, to jednak jeszcze czuli, co to jest cnota i podziwiali ją, widząc u innych.

Pewien znamienity poganin, nazwiskiem Diognet, udał się do jednego z uczniów apostolskich, i pytał się między innemi: do jakiego to Boga chrześcijanie uciekają się z takiem zaufaniem, i jaka to miłość, która ich pomiędzy sobą łączy i wiąże. Mąż, którego o to pytał, pouczył Diogneta o obyczajach chrześcijan i o zasadach, jakiemi się kierują.

„Chrześcijanie, mówił, nie różnią się ani ojczyzną ani językiem ani zewnętrznymi zwyczajami od innych ludzi. Nie mieszkają w osobnych miastach, nie używają osobnego języka ani nie prowadzą życia dziwacznego. Nauka chrześcijańska nie przyszła na świat z wymysłu lub rozumu ludzi pochopnych do nowości, nie polega ona wogóle na mądrości ludzkiej. Chrześcijanie mieszkają pomiędzy Grekami barbarzyńcami, jak im wypadnie, stosują się do zwyczajów kraju, co do szat, mieszkania i sposobu życia, lecz jednak rządzą się zasadami i prawami szczegółowemi. Każda obczyzna jest im ojczyzną, a każda ojczyzna obczyzną. Zawierają małżeństwa jak wszyscy, płodzą dzieci, lecz nie wysadzają narodzonych. Stół swój dzielą ze wszystkimi, lecz nie łoże swoje. Są w ciele, lecz nie żyją według ciała. Są na ziemi, lecz chodzą według nieba. Słuchają praw istniejących, lecz życiem jeszcze więcej wykonują aniżeli prawa wymagają. Kochają wszystkich, a jednak wszyscy ich prześladują. Nie znają ich, a jednak ich osądzają, zabijają ich, lecz dają im życie wieczne. Są ubodzy jak żebracy, a jednak wielu zbogacają, brak im wszystkiego, a jednak mają wszystkiego nazbyt. Ludzie nimi gardzą, a oni przychodzą do najwyższej chwały. Złorzeczą im, a jednak muszą ich uznać za sprawiedliwych. Obrażają ich, a oni błogosławią ludziom; wyśmiewają się z nich, a oni oddają szacunek. Czynią dobrze a ludzie karzą ich jako złoczyńców; kiedy ich śmiercią karzą, cieszą się jakoby im życie dawano. Żydzi prześladują ich jako inowierców, poganie są ich wrogami, lecz nikt nie może podać przyczyny nienawiści. (Dokończenie nastąpi.)

ROZMAITOŚCI

Syn kołodzieja arcybiskupem.

Niedaleko miasta Moguncji nad Renem, żył dawnemi czasy poczciwy kołodziej, który miał syna, imieniem Willegis. Chłopiec uczył się bardzo dobrze, a że przytem żył bogobojnie, przeto został wyświęcony na księdza, a wkońcu z powodu wielkich cnót i nauki, obrano go arcybiskupem mogunckim. Sprowadził on ojca na swój dwór, okazując mu cześć na każdym kroku. Był to wogóle bardzo świątobliwy i dobroczynny biskup, którego najmilszą zabawą było wspieranie i pocieszanie ubogich. Korczyło to bardzo szlachtę, że arcybiskup, któremu musieli podlegać, był synem ubogiego kołodzieja. Razu pewnego podczas nieobecności Willegisa kazali wymalować na drzwiach i ścianach arcybiskupiego pałacu koła, aby przez to przypomnieć, że ojciec arcybiskupa wykonywał rzemiosło kołodziejskie. Gdy to zobaczył Willegis, kazał we wszystkich swych pokojach wymalować koła z napisem: „Willegisie, Willegisie, nie zapomnij, że twój ojciec był kołodziejem!" W ten sposób zacny książę Kościoła zawstydził dumnych panów.

Zgoda.

Pewien wieśniak miał siedmiu synów, którzy nie żyli w zgodzie i marnowali czas na ustawicznych kłótniach i zwadach. Źli ludzie

Kongregacja dekanalna.

Szwarcenowo. Nasza blisko nad granicą położona — spokojna wieś — ożywiła się nieco w środę przybyciem do niej księży z całego dekanatu na kongregację dekanalną. Zapoczątkowała ją procesja do kościoła, gdzie odśpiewano wigilje za zmarłych kapłanów dekanatu oraz odprawiono mszę św. żałobną za nich. Poczem po wyniesieniu Najśw. Sakramentu do zakrystji odbyły się obrady duszpasterskie zebranych w liczbie 13 księży dekanalnych.

Z Pomorza.

Bławatnicy! Tytoniowcy! Zbożowcy! Żelaźniacy!

Brodnica. Walne Zjazdy Kupiectwa Pomorskiego, zorganizowane przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, mają swoją tradycję.

Tegoroczny Zjazd, jaki odbędzie się w 2—3 października br. w Brodnicy, będzie szczególnie interesujący ze względu na dokonaną w roku bieżącym reorganizację Centrali przez stworzenie Wydziału Seksji Branżowych, który to Wydział ma za zadanie zgrupowanie członków Związku w kołach zawodowych branżowych. Zarząd Związku tworząc ten Wydział wychodził z założenia, że zorganizowane w kołach branżowych Kupiectwo skuteczniej interesów swoich bronić będzie mogło. I istotnie w roku bieżącym praktyka wykazała, jak szczęśliwa była ta inicjatywa Związku. Zorganizowane należycie Sekcje czy to na wezwanie Rady Naczelnej, czy też na wezwanie odnośnych Sekcji zaprzyjaźnionych Związków mogły niezwłocznie i brały udział we wspólnych wystąpieniach kupiectwa danej branży u władz naczelnych.

W drugi dzień Zjazdu t. j. 3. października obradować będą już zorganizowane Sekcje:

bławatnicza (godz. 10.30 rano w sali „Domu Katolickiego)"

tytoniowa (godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy)"

zbożowców (godz. 9.35 rano w sali „Domu Katolickiego)"

i żelaźniaków (godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy)".

Na tych zebraniach wytworzy się ściślejsza łączność wśród kupców poszczególnych branż, to też nie można wątpić, że wszyscy zainteresowani kupcy, należący i nienależący jeszcze do Związku wezmą gremjalnie udział w tych obradach.

Program Walnego Zjazdu Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu i Zjazdu Kupiectwa Pomorskiego w dniu 2 października w Brodnicy.

Godz. 10.35 Msza św. w Klasztorku, złożenie wieńca na grobie poległych w walkach z bolszewikami w 1920 r.

Godz. 11.15 Walny Zjazd Delegatów Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu. Sala „Domu Katolickiego".

1. Powitanie Zjazdu przez przedstawiciela kupiectwa w Brodnicy. 2. Wybór prezydjum. 3. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1926/27. 4. Dyskusja nad sprawozdaniem. 5. Sprawozdanie finansowe i Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniem i uchwalenie absolutorjum. 7. Projekt budżetu na rok 1927/28. 8. Wybór uzupełniający Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 9. Zmiany statutu. 10. Uchwalenie rezolucji. 11. Wolne głosy.

Godz. 3,30 Zjazd Kupiectwa Pomorskiego (sala „Strzelnicy").

1. Powitanie uczestników. 2. Referat p. Pacoszyńskiego p. t. „Kredyt handlowo-przemysłowy na tle obecnej sytuacji gospodarczej". 3. Referat p. T. Marchlewskiego p.t. „Dezyderaty Kupiectwa Pomorskiego w dobie obecnej". 4. Dyskusja nad referatami. 5. Uchwalenie rezolucji i zamknięcie Zjazdu.

Godz. 8-ma wspólny obiad w „Strzelnicy".

Godz. 10-ta raut w „Domu Katolickim".

3. października. Godz. 9.30 zebranie Koła Kupców Zbożowych („Dom Katolicki") — zebranie Sekcji tytoniowej („Strzelnica") — zebranie Sekcji Żelaźniaków („Strzelnica").

Godz. 10.30 zebranie Sekcji Bławatników „(Dom Katolicki.)".

Godz. 2-ga zwiedzenie zabytków Brodnicy.

Biuro kwaterunkowe w „Strzelnicy".

Ostatnie wiadomości

Wznowienie rokowań o pożyczkę amerykańską.

Warszawa, 30. 9. Po całodziennych konferencjach, zarówno w łonie rządu jak i przedstawicieli konsorcjów amerykańskich, w czasie których wyjaśniły się rokowania o pożyczkę amerykańską, po kilkagodzinnej przerwie rokowania zostały wznowione. Wicepremjer Bartel złożył o godz. 11 wiecz. dziennikarzom oświadczenie, w którem stwierdził, iż rokowaiż prowadzone są w dalszym ciągu i zaznaczył, nia punktem spornym w rokowaniach jest kurs emisji. Wicepremjer zaznaczył, iż z obydwu stron panuje tendencja do zawarcia układu pożyczkowego, rokowania zaś będą się odbywać jeszcze w ciągu nocy i zaczną się o 5-tej nad ranem. Godzina ta tłumaczy się brakiem instrukcyj dla delegatów amerykańskich, którzy oczekują telegraficznej odpowiedzi z Ameryki. W dalszym ciągu wicepremjer stwierdził, iż nie budzi żadnych wątpliwości ani z jednej ani z drugiej strony sprawa t. zw. dyrektora członka Rady Banku Polskiego ze strony konsorcjum amerykańskich. W konkluzji wicepremjer dodaje, iż kwestja załatwienia pożyczki zależna jest tylko od rządu.

O kurs emisyjny pożyczki amerykańskiej.

Według otrzymanych przez nas informacyj od wczesnego rana w ciągu nocy nie nastąpiło dalsze posunięcie w kierunku zakończenia rokowań pożyczkowych. Dziś z rana delegaci konsorcjów amerykańskich otrzymają zapewne definitywne instrukcje z Ameryki, tak, że już w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja się wyjaśni. Stanowisko rządu polskiego w sprawie kursu emisyjnego nie uległo zmianie, jednakże porozumienie w sprawie pożyczki uważane jest za prawdopodobne. Dziś o godz. 11 wicepremjer ma odbyć konferencję z delegatami konsorcjów amerykańskich Fisherem i Monnetem.

List z prośbą do premjera o wyświetlenie sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego.

P. Irena Zagórska oraz Stefan Zagórski wystosowali list do premjera, w którym powołując się na odpowiedź z otoczenia Prezydenta Rzplitej, iż sprawa zaginięcia gen. Zagórskiego została przekazana rządowi, proszą premjera o zajęcie się losami gen. Zagórskiego. Podpisani proszą dalej premjera w imieniu uczuć humanitarnych o wyświetlenie tajemnicy zaginięcia gen. Zagórskiego na tle coraz uporczywiej krążących złowrogich wersyj.

Zawody tennisowe o mistrzostwo pow. brodnickiego.

Lidzbark. W piątek 30. IX. i w sobotę 1. X. br. odbędą się w Brodnicy zawody o tytuł mistrza naszego powiatu. Rozegrane zostaną następujące konkursy gra pojedyńcza panów, gra podwójna panów, gra pojedyńcza pań i mieszane gry. Z Lidzbarka wyjeżdża liczniejsze towarzystwo. Przypuszczać należy, że Lidzbark bez nagrody nie wróci.

Z dalszych stron Polski.

Wymordowanie rodziny nauczyciela.

Mława. We wsi Pruszków powiatu mławskiego dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na rodzinie miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej, 40-letniego Bolesława Fawrela. Zbrodniarze, dobrze obeznani ze stosunkami osobistemi Fawrela, który uchodził w okolicy za człowieka zamożnego i bardzo skąpego, dokonali napadu po dowiedzeniu się, iż Fawrel otrzymawszy nową nominację, udać się zamierza na stały pobyt do Mławy. Bandyci wtargnęli nocą do domu nauczyciela, stojącego na skraju wsi, poczem strzałami rewolwerowemi zabili Fawrela, żonę jego 24-letnią Juljannę i 4-letniego synka Zygmunta. Zbrodniarze pozostawili przy życiu jedynie śpiącego w kołysce rocznego synka, Stanisława. Energiczne śledztwo w toku.

Wybuch 50.000 litrów benzyny na lotnisku warszawskiem.

Warszawa, 27. 9. We wtorek o godz. 11 rano na terenie parku lotniczego dla komunikacji pasażerskiej nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. W zbiorniku mieściło się blisko 50.000 litrów benzyny. Olbrzymi słup dymu, jaki utworzył się w powietrzu, dostrzegany był na czatowniach wszystkich straży. Niebawem też przyjechało straż pożarna i zajęła się na miejscu zabezpieczeniem od wybuchu drugiego zbiornika. W kilka godzin ogień został zlikwidowany, jednakże zbiornik uległ zupełnemu zniszczeniu.

Katastrofa samochodowa spowodowała kilka ofiar.

Łódź. W dniu 26 bm. wydarzyła się na szosie między Zagórem i Słupcą katastrofa samochodowa Mianowicie autobus wpadł do głębokiego rowu, napełnionego wodą. W samochodzie znajdowało się 16 osób. Wskutek katastrofy jedna kobieta poniosła śmierć na miejscu, druga zaś zmarła natychmiast po przywiezieniu jej do szpitala. Z pozostałych pasażerów jeszcze kilka osób odniosło ciężkie rany. Winę katastrofy ponosi szofer oraz pasażer siedzący przy nim. Obaj zostali aresztowani.

Bliskie ustąpienie min. Dobruckiego.

Warszawa, 26, 9. Obiegają pogłoski, że stanowisko ministra oświaty Dobruckiego jest silnie zachwiane. Rozmowę min. Dobruckiego z premjerem łączą właśnie z temi pogłoskami.

Rząd Stanów Zjednoczonych przeciw pożyczkom dla Niemiec.

Berlin, 27. 9. Wielkie wrażenie wywarła tutaj wiadomość z Nowego Jorku, że waszyngtoński departament stanu nie zgodził się na umieszczenie w Stanach Zjednoczonych pruskiej pożyczki państwowej w wysokości 25 milj, dol. Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że Niemcy nie potrzebują tych pieniędzy dla celów produkcyjnych. Prasa amerykańska zwraca uwagę, że Niemcy chciały posiąść pieniądze z Ameryki, aby je dalej pożyczyć Sowietom.

Święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Odkąd Stolica Apostolska zaliczyła sw. Teresę od Dzieciątka Jezus w poczet Świętych, rozszerzyło się wszędzie wielkie do tej świętej Panny nabożeństwo. To też na prośbę wielu Biskupów i Kardynałów, Ojciec św. Pius XI zatwierdził przedłożoną Mu Mszę i Officjum na cześć św. i przykazał, aby święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus corocznie 3 października obchodzono w całym Kościele. W tym roku obchodzić się będzie to święto w przyszły poniedziałek, (oczywiście bez obowiązku słuchania mszy św. i wstrzymania się od prac służebnych dla wiernych).

Dla brewjarza kapłańskiego dodajemy: W nieszporach z niedzieli trzeba dodać wspomnienie św. Teresy (Off. nov.) W poniedziałek w Officium świętych męczenników dodaje się 9 lekcję i wspomnienie św. Teresy w Laudes i we Mszy św. W nieszporach dodałe się także wspomnienie św. Teresy.

Ruch towarzystw.

Zwiniarz. Zebranie kółka Rolniczego w Zwiniarzu 2 paźdz. br. o godz. 11 1/2 po nabożeństwie. Wykład o przechowaniu kartofli, brukwi itd., prace jesienne w ogrodzie. Prelegent p. Panaszy z Byszwałda.

Zielkowo, Zebranie o godz. 2 po południu.

Kurs dolara.

Warszawa, 30. 9. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

1 funt angielski	43.53	—	—
100 franc. franc.	35.11	—	—
100 frank. szwajc.	172.52	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Za okazane współczucie z powodu tak bolesnej straty najdroższego mego męża, najtroskliwszego naszego ojca, teścia i dziadka, składamy wszystkim którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie, szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Ks. proboszczom Jankowskiemu i Drostowi, Ks. subd. Szudzińskiemu, Ks Ks. Klerykom, delegacji Kółka Roln., Powst. i Woj. Krewnym i Znajomym serdeczne

„Bóg zapłać“!

Rodzina Raszkowskich.

Grodziczno, we wrześniu 1927 r.

Jarmark

na bydło, konie i kramny odbędzie się w Lubawie dn. 5. X. 27 r.

Lubawa, dnia 1. X. 1927 r.

Magistrat

Pater, burmistrz.

Liczba czynności 2. K 5|27.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Truszczynach powiat Lubawa** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Truszczyny tom 1 karta 16 na nazwisko wdowy **Stanisławy Zawadzkiej** w 1/4 części idealnej i jej małoletnich dzieci Ireny, Stanisława, Alfonsa i Feliksa Zawadzkich z Truszczyn po 3|16 części idealnych łącznego obszaru 1(6 ha 58 a 73 m, stanowiące zabudowanie wiejskie zostanie

dnia 26. listopada 1927 r. o godz. 11 przed połud.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr 5

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 marca 1927 r.

Lubawa, dnia 14. września 1927 r.

Sąd Powiatowy.

OSZCZĘDNOŚCI

od zł 1.– począwszy

przyjmujemy

i oprocentowujemy na dogodnych warunkach, udzielamy pożyczki wekslowe i załatwiamy wszelkie czynności bankowe. — Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności w Lidzbarku odpowiada cały majątek miasta Lidzbarka wynoszący **przeszło 3 miljony złotych.** - - - -

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI, w LIDZBARKU,

instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

A. Hejka, Fabr. pow., uprzęży i wyrobów siodlarsk. **Lubawa,**

ul. Warszawska 7, telefon nr. 79.

Poleca w wielkim wyborze, po cenach wyjątkowo niskich:

Dział I: Powozy wyjazdowe różnych i najnowszych fasonów, szory wyjazdowe z białem i żółtem okuciem oraz szle robocze ze skóry czarnej i wykręcanej. Wykonuję również renowację starych powozów, jak: wybijanie, lakierowanie itd. także przyjmuję zamówienia na powozy nowe według specjalnych życzeń. - -

Korzystne warunki odpłaty

Dział II: Torebki damskie w najnowszych fasonach, teki szkolne, portfele, sakiewki, etui do papierosów i cygarów oraz walizy w najróżniejszych gatunkach

---

Proszę zwiedzić moje składnice i przekonać się

PRIMA SMOŁĘ

kamienną destylowaną po cenach bezkonkurencyjnych,

lepni, papę, cement, wapno, arbolineum, smołę drewnianą, tragarze w wszelkich długościach i szerokościach, kafle do pieców tylko pierwszorzędny towar i przybory do takowych. - - Grabie konne w różnych wielkościach, centryfugi, konwie do mleka i wszelkie maszyny rolnicze. — Części zapasowe do żniwiarek i kosiarek wszelkich systemów

poleca po dotąd niebywałych cenach i warunkach

N. Ewertowski, Nowemiasto

Rynek Telefon 66.

Najstarszy i jedyny specjalny handel żelaza, maszyn, sprzętów rolniczych i domowych na miejscu.

Proszę zwiedzić moje składnice i przekonać się

Ostrzeżenie.

Żona moja **Wilhelmina** opuściła mój dom bez wszelkich powodów i ostrzegam każdego o wydanie jej wszelkiego kredytu, za który nie odpowiadam.

Antoni Żubrowski,

Zielkowo, dn. 26. IX. 1927 r.

Targowisko.

W niedzielę, dnia 2. 10. br. odbędzie się w szkole

zabawa z tańcami,

na którą uprzejmie zaprasza

KOMITET.

Na raty! Na raty!

Polecam we wielkim wyborze

OBRAZY

w rozmiarach od 60×90 począwszy już od **38 złotych,** płatne **w ratach.**

Zarazem ofiaruję mój wielki wybór

TAPET

po cenach zniżonych w czasie od 1—31-go października 1927 r.

A. RADOMSKI,

księgarnia, specjalny skład obrazów i tapet,

Nowemiasto, ul. Kościelna nr. 1

Na raty! Na raty!

Podaję do łaskawej wiadomości PP. Obywatelom Nowegomiasta i okolicy, iż **założyliśmy**

zakład mechaniczno-ślusarski

przy ulicy Mostowej nr. 11.

Wykonujemy wszelką pracę wchodzącą w zakres kowalstwa i ślusarstwa, prócz tego przyjmujemy reperacje samochodów, oraz i podkownictwo koni. Wszelkie prace wykonujemy starannie i sumiennie. – Prosimy więc o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa.

Bracia Czarnotowie,

Nowemiasto.

Polecam mój specjalny interes

KAPELUSZY, CZAPEK I FUTER

wszelkie reperacje futer będą w mojej pracowni akuratnie i fachowo po solidnych cenach wykonane

Zasada moja tylko dobry wyrób i dobra obsługa.

Przyjmuje skóry do garbowania na sposób Lipski.

S. Radzimiński, Nowemiasto

czapnik i kuśnierz, ul. Mostowa 2.

Zwracam uwagę na moją sobotnią i niedzielną wystawę.

Pierwszorzędnej jakości

Ospę żytnią

Makuch lniany i rzepakowy

Węgiel górnośląski

Brykiety i Koks

Drewno opałowe

Wymianę mąki

poleca

„Rolnik” w Nowemmieście

Telefon nr. 49.

POLECAM

papę

smołę Ia

cement

wapno

lepnik

wszelkie okucia do okień i drzwi

sprzęty domowe

łańcuchy

Także wirówki „Westfalja“

wyrób pierwszorzędny znany z jakości **na odpłatę do obmówienia. – Cena fabryczna.**

Teodor Tysler, Lubawa.

Węgiel

górnośl. opałowy

Węgiel

kowalski

brykiety

i sól bydlęcą

poleca

Serożyński,

skład żelaza

Nowemiasto.

Dzielnego

pomocnika

kołodziejskiego na stałą pracę oraz

ucznia

poszukuje od zaraz

Teodor Dembicki,

budowla powozów.

Lubawa, ul. Gdańska.

Smołę

Papę

Lepnik

Cement

Wapno

Żelazo

Osie do wozów

Lemiesze

Odkładnie

Podkowy

Okucia budowl.

Brony do siewu

Brony rolne

Pługi

Kultywatory

Centryfugi

poleca

po najniższych cenach

Wł. Czajkowski,

skład żelaza

Lubawa-Pom., Telef. 44.

---

2 pomocników

siodlarskich oraz

2 uczni

w naukę siodlarstwa i powoźnictwa przyjmę od zaraz

A. HEJKA,

Fabr. powozów i uprzęży.

LUBAWA, ul. Warszawska 7.

Dziewczyna

do kuchni potrzebna od zaraz

do Majątku Pręgowizna.

Wielkie Pacółtowo.

W niedzielę, dnia 2. 10. urządzam

zabawę,

na którą uprzejmie zapraszam.

Walenty Kurowski.

Ostrzeżenie.

Podaję do wiadomości, iż małżonkowie **Stasińscy** czyli nasi rodzice **sami sfałszowali nasze podpisy, a nie my, jak to było umieszczone w № 115.** Sprawę tę ścigamy **sądownie.** Wstyd i hańba jest dla takich rodziców, którzy bez powodu wygnali z domu swe dziecko i nawet nic nie dali i teraz jeszcze tak fałszywie pomawiają.

Wanda Kreja

Nowemiasto.

BACZNOŚĆ

Polecam najlepszy

OLEJ JADALNY

po cenach **konkurencyjnych** w każdej ilości, także przyjmuję każdą ilość nasion olejnych **każdego dnia do wytłoczenia.**

KARCZEWSKI,

olejarnia, **Nowemiasto,**

ul. Jagiellońska 2

Udziela

porady prawnej

w sprawach karnych i cywilnych; załatwia skargi, reklamacje, wszelkie **wnioski** i kontrakty.

A. Zdunkowski,

biuro prawniczo-doradcze

Cichę.

Samochód

N. A. G. 10/30, Ps.

w bardzo dobrym stanie, z elektrycznym urządzeniem, **korzystnie na sprzedaż.**

Jan Dąbkowski.

Lubawa, Rynek.